

Kwestionariusz.



Jan Wójcik urodz. z zawodu polowy
urodzony 28. V. 1898 r. konaty droje

Dnia 22/IX. 1939 r. przekroczyłem granicę z
Polski do Litwy gdzie zostałem internowany
Po wkroczeniu na Litwę wojsk sowieckich w
dniu 12 lipca 1940 r. zostałem zabrany z obo-
zów internowanych na Litwie i wywieziony
przez N. K. W. D. do obozów w Koziełsku (Rosja).

W czasie przewożenia nas z obozów na Litwie
wsiwkowisk do Koziełska wiezono nas wsemi-
knietych wagonach, okna po zabijaniu deska-
mi, drzwi szczelnie zamknięte. Do nego-
wów zabrano nas po 70 ludzi w któ-
rym to wagonie normalnie można po-
mieścić od 30-35 osób. Pomimo skwaru
jaki wówczas był odmówiono nam napię-
nie wody. Jako pożywienie w czasie podróży
otrzymaliśmy szary sytni chleb i słoną
suszona ryba. Przy wspomnianiu się o wodzie
stwierdził się odpowiedź żołnierzy sowieckich
"nie zdochniesz polskiego mordować."

Wobozie w Koziełsku miesiło się w murach pok-
lasztorowych. W obozie tym znajdowało się 2.700
internowanych w tymi dość dużymi oficerów W. P.
różnego stopnia oraz Policja Państw. Łańcuch
mienia podoficerowie N. K. W. D. i Starszy Granic.

W pierwszym dniu po przybyciu do obozów Ko-
ziełsk przeprowadzona była inspekcja przez
sowiecką komisję rezerwy i osobista. Podczas rezerwy
zabrano mi wszystkie ostre narzędzia jak noże

videlec, brytwę, nożyce wszystkie osobiste dokumenty fotografie i pamiątki ras i innych po zabiciu przedmioty które jak reparki papierosy i inne pamiątkowe przedmioty.

W kilka dni po przybyciu pozniej każdy został sfotografowany i daktyloskopowany a następnie po kilkanaście razy badany. Po kilka razy byłem badany przez Średniego Śledczego kapitana Piotrowa przeważnie w nocy po między 21^o a 24^o. Zarzącać oni mi jako porucznikowi gnieźni mas robotniczych, że byłem wrogim ludzi zadać odenimie jako Komendanta Forsterimmi P. P. Wydarzenia kuzi-
dentów a gdy odenimie nie mógł nic wyznać wymyślał mi jak ty "Polskiego Świnia", "bierzniaki pachoćki", ty nami job broja maci skoryn, my ci pokazem; -

69 czasu do czasu nocami zostali zabiciami przez H. R. H. B. i wyznaczeni niektórzy członkowie między innymi został wyznaczony ppłk. Jabrowski handlowik Unedii Śledczego w Wilnie któregoś z których ślad zaginęła po trzech dniach.

6000 Kozelsk bolszewicy inwazjali za element wysoc wyrobiony politycznie.

Warunki mieszkaniowe w obozie były względnie. Opieka lekarska i higiena - dobre. Śmiertelność mała.

W obozie zabronione było przez H. R. H. B. stykania się oficerów internowanych z podoficerami. Porzoki moralny internowanych był wysoki. Wprostwiec było wyso koleżeńskie bez względu

na Kocieni i stanowisko. Pracę przyjmujących
 w obozie Kocielsk internowanymi nie wykonywali
 tylko prace związane z wyżywieniem wewnętrznego
 obozu internowanych. Wyżywienie względnie i
 wystawozajze, dwa razy dziennie ciepła stra-
 wa i 700 gr. chleba swętego sytniejszego. Ubrania
 internowanymi nie otrzymywali. Bycie kultural-
 nym względnie. Zorganizowany był zespół
 muryzacyjny - smyżkowy oraz chór które dwo-
 osto dostady wieczorki rozrywkowe w języku
 polskim i rosyjskim a nie zależnie od tego
 był wyświe tła my codziennie w dwóch se-
 sach filmu. Najczęściej były to filmy propagan-
 dowe krytykujące życie państw demokratycz-
 nych czyli iście i wysysk robotnika nad
 którym stał przedsiębiorca z kmitem. Filmy
 tego rodzaju żadnego uwarzenia na internow-
 anych nie robidy. Przez tego wadze obozu
 starady się rozpowiednieć wśród internowa-
 nych masę pism perjodycznych komuni-
 stycznych jak Wrody Komunisty, Komso-
 molec i t.p. Na kazdy stopniu propaganda
 no i zalecano internowanym zapoznanie
 się z konstytucją Stalinsową która według
 ich mniemania ma być jedna z najlep-
 szych w świecie.

Stosunek H. K. H. S. do Polaków był wrogi i przy-
 stykanim się z H. K. H. S. zawsze oni i wrednie
 dawali swój wyraz, że Polska już nigdy nie
 powstanie a naród polski nie powinien my-
 śleć o tym, że był kiedyś narodem. Na ten te-

mat H. K. W. D. bardzo mało i rzadko odkryty
dejae rytar chleba i kaszki Pradom Sta-
lina a potepiając państwo demokratyczne jak
Anglic i Ameryke narzucając ich Pradom
złodziej i szubrawców którzy trzymają i jaci-
nie w tej naci.

Dnia 15 maja 1941 r. zostałem z wreszcie in-
ternowanych w internowaniu z obozu Kozielek na przy-
mrowe roboty na półwyspie Kolski. Podczas dwu-
tygodniowej podróży koleją jechaliśmy w zamknię-
tych wagonach. W dzień i w noc kilka razy były
dokonywane rewizje osobiste i rzeczy w wagonie
przez żołnierzy sowieckich. Podczas każdej rewizji
coś spinało lub jawnie zostało zabrane jak
brytany, noże, zegarki i pierścienie. Żadnych
skarg ani też zeznań w tych wypadkach nikt nie
przyjmował. Na każdej postójki przez wreszcie
rewizji opiskiwano wagony drewnianymi nido-
tanami. Do przybycia do Wiatrowska odciono
nas tam z przetrzaskami obywateli sowieckich.
Do krótkim przybyciu w Wiatrowsku internowano nas
na półwyspie Kolski u ujścia rzeki Fonaji około
morza Białego. Warunki życia na nowym miejscu
pracy były do niezmiernie. Spaliśmy na bagnie
pod gołym niebem. Wyżywienie dwa razy dziennie
po pół litra supy na rybie i od 80 do 150 gr. chleba
dziennie. Praca trwała całe 24 godzin na dniem
my. Stało się pracować po 12 godzin dziennie
nie wliczając do tego czasu na przysię (odległość 8 kilometrów)
Kotła pracy na jednego człowieka 30 metrów kwadratowych
darmy. Najbardziej przetrzymywano
Zastój w pracy

na miejscu pracy do 16 godzin z powodu nie
 wystarczenia wyżywionych warstw. Po powrocie
 z pracy każdy oddział wyrekiwał pod drzewa-
 mi obszary od 1-2 godzin innym sortem przyjęty
 przez siebie następnie była wydawana strawa
 i chleb tak, że internowany chcąc osiągnąć
 swoją celowość był zmuszony codziennie
 nie od 16-18 godzin. Stan bytowania był tam
 rozpaźliwy. Do najniższego niepostępowania
 było lub lekko było się od pracy albo upomni-
 nienie się o poprawę bytu lub manekanie na
 głód było odpowiedzialne i denerwowanie kołba ka-
 rabinami, kopaniem i ponadto kara osadze-
 nia i wykopywania specjalnie łochi ber lub-
 tania i biczenia albo kara osadzenia nago
 na kamieniu. Tortury stosowane do internow-
 anych przypominały i śledziomierze. Po wy-
 mierzeniu nas na przyjmując roboty saer-
 wicie z rodziną i siostrami była niedozwo-
 lona. Przez czas pobytu w obozie Kozielek
 korespondencja była ograniczona. Więk-
 szość nadchodzącej korespondencji od
 rodziny i ze siostrami była nieregularna przez
 S.P. K. W. D. na co były dowody, że całe worki
 listów nadchodzących do internowanych
 były pełne w piecach elektrycznej obozowej.
 Łódź 12 lipca 1941. Wyjeżdżam z pót-

wypis Kolskiego drogą morską do Archangieliska a następnie do obozów w Suzdaliu
wobec dnia 24 sierpnia 1941 r. po przybyciu do
do obozów w Suzdaliu polskiego delegata
pułkownika Siulik-Sarnowskiego usta-
piłemu do wojska Polskiego i wyjechaniem
z Suzdala do organizującej się wówczas
5 ty. D. P. w Tatarozemni -

Gen. Władysław Stef.